

Polityka
Warszawa
08/14-06-16
T. / Nr 24

na scenie

Nigdylandia w salonie 4/6

J.M. Barrie, **Piotruś Pan**, reż. Łukasz Kos,
MCK Nowy Teatr w Warszawie

Rzecz dzieje się w Nigdylandii, krainie dzieciństwa, którą staje się podczas zabawy każda dziecięca sypialnia. Scenografia autorstwa małżeństwa GrosPierre'ów przedstawia mieszkanie – pod wpływem wyobraźni i energii aktorów salon, sypialnia i łazienka zmieniają się m.in. w egzotyczną lagunę, morze czy pas startowy. Szóstka aktorów gra dzieci odgrywające dzikich mieszkańców wyspy, syreny, piratów, a pies Nana (w brawurowym wykonaniu Aleksandry Osowicz) bywa groźnym krokodylem. Przemiany odbywają się w ekspresowym tempie, aktorzy z Piotrem Polakiem w roli Piotrusia i Joanną Niemirską (Wendy) dają z siebie wszystko. Wątki z książki Barriego, jak ten o tęsknocie chłopców z wyspy za matkami, grzechoczą tu na równi z odwołaniami do współczesności – chłopcy opowiadają sobie makabryczne historie o niemowlakach wypadających z okna i zbierających się

nocą w parkach, uważają, że matki marzą o posiadaniu własnego konta oszczędnościowego, na groźbę śmierci z ręki kapita-
na Haka (Łukasz Kos) i jego piratów reagu-
ją opowieściami o patriotyzmie i śpiewają
polski hymn. Gdzieś w głębokim tle,
w zabawie w dom, pojawia się wątek
dorastania (dotyczący wszystkich poza
Piotrusiem), a na koniec dorosła Wendy,
zmywając makijaż przed snem, opowiada
historię o Piotrusiu swojej córce. Stawiając
na zabawę, na celebrowanie kolejnych
(lepszych i słabszych) scen, Łukasz Kos
i jego ekipa nie dość zadbali o spójność
i jasność opowiadanej historii. Ale może
to problem dorosłego widza i jego oczeki-
wań. Dzieci – w różnym wieku – wygląda-
ły na usatysfakcjonowane. AK



© MARCIN OLIVA SOTO

Od lewej: Michał Bieliński, Piotr Trojan
i Radomir Rospondek – chłopcy Piotrusia Pana